

# Egzaminy w szkołach dla pracujących

W roku szkolnym 1954/55 odbędą się w szkołach dla pracujących następujące egzaminy:

### Egzaminy dojrzałości

W liceach dla pracujących: język polski — wypracowanie i ustny, matematyka — pisemny i ustny; nauka o Konstytucji, filozofia, biologia — ustne. Egzaminy pisemne odbędą się w dniach 24 i 25 maja, ustne — w dniach od 1 do 20 czerwca br.

W liceach korespondencyjnych: egzaminy dojrzałości ustne i pisemne tak samo jak w liceach dla pracujących z tym, że egzaminy pisemne odbędą się w dniach 27 i 28 maja, zaś ustne w dniach od 1 do 20 czerwca br.

### Egzaminy promocyjne

W liceach dla pracujących: w klasie VIII — język polski — wypracowanie i ustny, matematyka — pisemny i ustny; w klasie IX — język polski — pisemny i ustny, matematyka — pisemny i ustny, geografia — ustny; w klasie X — język polski — wypracowanie i ustny, matematyka — ustny, język rosyjski i chemia — ustne.

Egzaminy te odbędą się w następujących terminach: pisemny w dniach 6, 7 i 8 czerwca, a ustne w dniach od 10 do 25 czerwca br.

W liceach korespondencyjnych: w klasie VIII — język polski — wypracowanie i ustny, matematyka — pisemny i ustny; w klasie IX — język polski — wypracowanie i ustny, matematyka — pisemny i ustny, geografia — ustny; w klasie X — język polski — wypracowanie i ustny, matematyka — ustny, język rosyjski i chemia — ustne. Egzaminy w tych szkołach odbędą się: pisemne w dniach 11 i 12 czerwca br., zaś ustne w dniach od 14 do 26 czerwca br. Zakończenie nauki w liceach dla pracujących nastąpi — dla klas XI — 21 maja, dla klas VIII — X w dniu 4 czerwca br. Zakończenie roku szkolnego w dniu 28 czerwca br.

### Egzaminy promocyjne i końcowe w szkołach podstawowych dla pracujących

Egzaminy końcowe w kl. VII — język polski — wypracowanie i ustny, matematyka — pisemny i ustny, historia — ustny.

Egzaminy promocyjne w kl. VI (w kl. V szkół podstawowych dla pracujących — egzaminów promocyjnych nie ma) — język polski — dyktando i ustny, matematyka — pisemny i ustny.

Egzaminy odbędą się w dniach: — w klasach VI — 16 i 17 czerwca, w klasach VII — 13 i 14 czerwca br. Zakończenie nauki nastąpi: w klasach VI — 15 czerwca, w klasach VII — 10 czerwca. Końiec roku szkolnego w dniu 28 czerwca.

## Ludwika Wawrzyńska nie żyje

W TYCH dniach Szkoła TPD nr 10 w Warszawie otrzymała imię Ludwiki Wawrzyńskiej.

Jeszcze parę tygodni temu Ludwika Wawrzyńska znana była zaletami nie tylko grupie ludzi: tym z którymi pracowała i tym których wychowywała. Dzisiaj bohaterki czyn postawił ją jako przykład i wzór przed całym narodem. Oddała życie dla ratowania dzieci. Zmarła na posterunku.

RZECZA bardzo charakterystyczną i znamiennej była reakcja towarzyszy pracy w szkole przy ul. Młynarskiej na wiadomość o uratowaniu dzieci z płomieni przez koleżankę — kierowniczkę świetlicy. Najczęściej powtarzające się zdania brzmiały:

— Tak, to do Niej było podobne.

— Ją na to było stać.

Jeżeli sięgnijemy do bliskich i żywych wspomnień nauczycieli ze szkoły przy ul. Młynarskiej, to usłyszymy przede wszystkim o kol. Wawrzyńskiej jako o człowieku, który wniósł do tej szkoły życie. Nie mogą o niej mówić koleżki inaczej jak tylko używając takich określeń: uśmiech, humor, pogoda, życzliwość, serdeczność. Najwyższe są wspomnienia dotyczące wspólnych zabaw, teatrów, koncertów, wycieczek. Ona była właśnie tym człowiekiem, który nieustannie myślał, jak ożywić i wzbogacić życie kulturalne nauczyciela. Ona — jako kierowniczka świetlicy — myślała przede wszystkim o tym, jak stworzyć dzieciom najlepsze warunki do rozwoju zainteresowań i rozrywki po lekcjach.

Co jednak w Jej codziennym życiu wskazywało na to, że stać ją będzie na wielką decyzję w obliczu niebezpieczeństwa? — Umilowanie młodzieży — odpowiadając ci, którzy widzieli jej pracę. Zainteresowanie nie tylko młodzieżą „swoją”, oddaną w tej chwili pod opie-

kę, ale młodzieżą w ogóle. Zainteresowanie to nie miało wyznaczonych godzin, ani zakresu. Wszystko, co dotyczyło dziecka, było zawsze ważne, zarówno jego zdrowie, jak wygląd, charakter, zainteresowania. Nauczyciele i uczniowie wspominają wspólne wycieczki czy to do zakładów pracy, czy na imprezy artystyczne, na które starała się zagarnąć jak najwięcej młodzieży, nie oszczędzając się jako organizator i często przekraczając granicę własnych obowiązków.

Cechowała ją gotowość „wtrącać się w nieswoje sprawy”, jeżeli tylko chodziło o dobro młodzieży. Nie pytała nigdy, w zakresie których kompetencji leży zadanie, które trzeba wykonać dla dobra szkoły. Wykonywała je po prostu, wyręczając nieraz innych. Cechowała ją energia i pogoda. Umiała żyć i pracować z ogniem młodzieży, z życiową wiarą w człowieka. Kochała życie — i oddała je swemu krajowi i świadomości jak dar najhojniejszy, nie w jednorazowym uniesieniu, lecz trzykrotnie skazując się na śmierć, trzykrotnie rzucając się w płomienie dla ratowania dzieci.

Bohaterstwo Ludwiki Wawrzyńskiej to duma wszystkich nauczycieli. Wszystko, co w naszym zawodzie jest najpiękniejsze, miłość do dzieci, bezgraniczna ofiarność, żarliwa osobista odpowiedzialność za wszystko co się wokół nas dzieje, czynna życzliwość do ludzi, samą wreszcie miłość do życia — wszystko to rzuciła w ofierze, by mogło żyć wечно w naszych sercach.

Podobnie jak w Szkole TPD nr 10 w Warszawie pozostaje wyraźny ślad serdecznej działalności Ludwiki Wawrzyńskiej, tak samo Jej czyn największego poświęcenia, na jakie człowiek może się zdobyć — oddania własnego życia za życie dzieci — pozostanie jako przykład i wzór we wszystkich szkołach Polskich.

**LUDWIKA WAWRZYŃSKA**  
nauczycielka Szkoły Ogólnokształcącej TPD nr 10 w Warszawie, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, zmarła dnia 18 lutego 1955 r.

Oddała swe życie ratując dzieci. Jej poświęcenie i praca pedagogiczna są wzruszającym świadectwem bohaterstwa i postawy wielkiego serca. Pamiętaj o Niej, będzie wśród młodzieży i wychowawców.  
MINISTER OŚWIATY

**LUDWIKA WAWRZYŃSKA**  
nauczycielka Szkoły Ogólnokształcącej TPD nr 10, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, zmarła dnia 18 lutego 1955 r.

Jej bohaterki czyn i umiłowanie pracy z dziećmi będzie trwałym wzorem do naśladowania dla nauczyciela całej Polski.  
ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

# Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 9

WARSZAWA, NIEDZIELA 27 LUTEGO 1955 R.

CENA 30 GR.

## Uchwała IV Plenum CRZZ

# O demokrację wewnątrzwiązkową, o więź z masami, przeciw biurokratyzmowi

III KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH kierując się wytycznymi II Zjazdu PZPR postawił przed całym ruchem zawodowym jako główne zadanie mobilizację mas do walki o wzrost poziomu życiowego, wykorzystanie wszelkich możliwości poprawy warunków bytu i pracy robotników, pracowników oraz ich rodzin.

III Kongres Związków Zawodowych z całą mocą podkreślił, że wysiłki dla wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych i codzienna troska o lepsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy — to dwie nierozdzielne strony działalności związków zawodowych. III Kongres Związków Zawodowych, wysuwając konkretne środki podniesienia roli ruchu zawodowego w budownictwie socjalistycznym, nakazał wszystkim ogniom i działaczom związkowym bardziej energicznie i wytrwale zwalczać wszelkie biurokratyczne wypaczenia, bronić interesów ludzi pracy, czuwać nad ścisłym przestrzeganiem ustawodawstwa pracy i postanowień państwa ludowego, dotyczących położenia mas pracujących. III Kongres zażądał od wszystkich działaczy związkowych zmiany metod pracy — zerwania z kancelaryjno-papierkową robotą na rzecz bliżej więzi z załogami zakładów pracy i praktycznej pomocy w działalności rad zakładowych.

W ciągu ubiegłego roku związki zawodowe otrzymały szereg nowych uprawnień i poczyniły pewne kroki w kierunku realizacji uchwał III Kongresu.

Związki zawodowe w wielu zakładach oparły swą pracę na zakładowych umowach zbiorowych i długofalowych zobowiązaniach załogi i administracji. Rozpoczęły swą działalność w obronie praw robotników i pracowników komisje rozjemcze. Związki zawodowe przejęły całkowicie nadzór nad przestrzeganiem ustawodawstwa pracy, a także bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zorganizowały branżową techniczną inspekcję pracy.

Związki otrzymały podstawową pulę czasową lekczyńców i skierowały do sanatoriów oraz rozszerzyły swą działalność

w zakresie organizacji wypoczynku świątecznego mas.

Związki wzięły czynny udział w opracowaniu zasad regulacji i podwyżek plac dla różnych grup pracowników — górników, kolejarzy, nauczycieli, lekarzy, robotników PGR i POM, robotników przemysłu szklarskiego itd.

Od 1 stycznia 1955 roku członkowie związków zawodowych korzystają z zasad statutowych z funduszy związkowych.

W rezultacie pewnego wzrostu aktywności organizacji związkowych nastąpił znaczny przyrost nowych członków związków zawodowych spośród nieorganizowanych dotąd robotników i pracowników, a także wzrosły wpływy ze składek członkowskich.

Jednakże podstawowe wytyczne III Kongresu Związków Zawodowych nie są realizowane z należytym uporem i energią — niezbędny przełom w metodach pracy związkowej nie został osiągnięty.

### I.

W działalności związków zawodowych występuje jeszcze szereg słabości i wypaczeń, które osłabiają ich wpływ i znaczenie w walce o budowanie socjalizmu, o podnoszenie dobrobytu i kultury mas.

Sprawy obrony codziennych interesów mas robotniczych, przestrzeganie postanowień umów zbiorowych, sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy i ochrony zdrowia, stanu stołówek i hoteli robotniczych, ochrony pracy młodzieży i kobiet, trybu zwalniania z pracy, polityki rozdzielania mieszkań, zaopatrzenia itd. pozostały na dalszym planie w działalności związków.

Organa związkowe nie zawsze pilnie wykonują dostatecznej dbałości o poszanowanie uprawnień i autorytetu związków zawodowych, dopuszczają niejednokrotnie do naruszenia i lekceważenia tych uprawnień, do dyktowania radami zakładowymi i narzucania im niesłusznych decyzji przez poszczególnych kierowników administracji gospodarczej. Dopuszczono do rozpowszechnienia się samowolnego i nieuzasadnionego karania pracowników przez administrację (zwłaszcza w górnictwie), do mechanicznego i bezdusznego stosowania ustawy o dyscyplinie pracy, do jawnego nadużywania dyscyplinarnych zwolnień z §§ 32 i 18, stosowanych niejednokrotnie jako środek tłumienia krytyki.

Nie osiągnięto istotnego ożywienia w pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej związków zawodowych, która nie nadąża za rosnącymi potrzebami mas, a zwłaszcza młodzieży.

Współzawodnictwo jest nadal organizowane metodami szablonowymi i biurokratycznymi, bez należytej inicjatywy i kontroli samych załóg i bez należytej

pomocy inżynierów, techników i mistrzów.

Wszystko to utrudnia umocnienie więzi z masami, rozwijanie twórczej inicjatywy mas dla wykonywania planów produkcyjnych, wzrostu wydajności pracy, oszczędności surowców i energii oraz dla obniżki kosztów własnych — dla realizacji wytycznych II Zjazdu PZPR.

### II.

PRZYCZYNY tych słabości i braków w działalności związków zawodowych tkwią przede wszystkim w samym życiu związków zawodowych, na którym poważnie ciąży biurokratyczne nawyki, niedorozwój demokracji wewnątrzwiązkowej i niska tendencja do samokrytyki oraz brak kolegiałości w pracy instancji związkowych.

Działacze związkowi często zapominają, że ich najważniejszym obowiązkiem jest troszczyć się nieustannie o stworzenie jak najlepszych warunków pracy, o stałą poprawę warunków bytowych i kulturalnych ludzi pracy.

Wielu działaczy związkowych zatraciło poczucie odpowiedzialności przed masami, które ich wybrały jako swych przedstawicieli do władz związkowych, zatraciło wrażliwość na bóle i troski i potrzeby mas, popadając w samouspokojenie i rutynę, przyzwyczaiło się do wielu braków i zaniedbań.

Swoboda krytyki powinna być niewzruszonym prawem w każdej organizacji związkowej, bez niej nie do pominięcia jest demokracja wewnątrzwiązkowa. Przez rzeczową swobodną krytykę masy odstawiają błędy i braki i przyczyniają się do ich likwidacji.

Jednakże w praktyce wiele organizacji związkowych nie przysłuchuje się głosom krytyki i nie reaguje na nie, nie pobudza krytyki, nie zapewnia swobody krytyki swoim członkom, nie przeciwdziała z całą stanowczością szkodliwemu dla krytyki przez niektórych kierowników administracyjnych.

Przytłumienie krytyki z dołu — pozostawienie głosów krytyki bez praktycznych wniosków, niechęć do samokrytyki przyczynia się do zurzędniczenia instancji związkowych i obniżenia ich autorytetu w masach.

Wszystkie instancje związkowe zbyt słabo przyciągają do pracy społecznej aktywne i zdolne do pracy społecznej członków i członkiń związków — zbyt mało radzą się aktywów, opierają się najczęściej jedynie na etatowym aparacie i aktywie zakładowym zwolnionym od pracy zawodowej.

Instancje związkowe wciąż zbyt mało odwołują się do aktywności i świadomości mas — za rzadko składają przed załogami sprawozdania ze swej działalności, nie informują załóg o swoich osiągnięciach i trudnościach.

Poważne wypaczenia występują w wielu kierowniczych instancjach związkowych, nie wyłączając CRZZ.

W Centralnej Radzie Związków Zawodowych, w Zarządach Głównych i WRZZ-ach kolegiałość miała najczęściej charakter formalny i ograniczała się do udziału większości członków instancji w zebraniach plenarnych, bez rzeczywistego udziału w pracach instancji i bez wpływu na jej postanowienia i kierunek

(Dokończenie na str. 2)

## Na dzień Armii Radzieckiej



Na zdjęciu: oficer radziecki M. Domaszczenko (znany artysta malarz) ze swym synem Wiktorem

## 12.000 skarg i zażaleń...

POD przewodnictwem ministra oświaty, Witolda Jarosińskiego, odbyła się 15 bm. całodzienna narada, poświęcona analizie sposobów załatwiania skarg i zażaleń. W naradzie wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i ZG ZNP oraz kierownicy wydziałów oświaty Prez. WRN i przewodniczący zarządów wszystkich okręgów ZNP.

Referat, wokół którego rozwinęła się następnie ożywiona dyskusja, wygłosił dyrektor gabinetu ministra oświaty — kol. Roman Rypolowski.

Podczas narady wskazano na typowe objawy naruszania praworządności w naszym życiu. Liczba blisko 12 tys. skarg i zażaleń, które wpłynęły do Ministerstwa i wydziałów oświaty, wskazuje, że pod tym względem jest jeszcze dużo do zrobienia. Przedmiotem skarg dość często są fakty tłumienia krytyki, szkodliwa lub faworyzowania niektórych ludzi i wydawania przy tym niesprawiedliwych ocen i opinii. Nie zawsze dobrze układają się stosunki między kierownictwem a gronem nauczycielskim, między nauczycielami a rodzicami. Zdarzają się czasem karygodne fakty bicia dzieci przez nauczycieli. Duży procent stanowią skargi i zażalenia w sprawach bytowych — mieszkaniowych, w sprawach Domów Młodego Nauczyciela, z powodu zalegania z wypłatą renty emerytalnej. Jedną z dokuczliwych bolączek są nadmiernie częste, nieraz nieuzasadnione przeniesienia nauczycieli. Niektóre skargi podyktowane są troską o udrożnienie atmosfery wychowawczej, o zapewnienie bazy materialnej i stanu higienicznego szkoły.

Jak stwierdzono na naradzie, większość skarg jest całkowicie uzasadniona. Omawiając metody załatwiania tych spraw, poddano krytyce niesłusznie stosowane przez niektóre wydziały oświaty takie sposoby, jak np. przesyłanie skarg osobom krytykowanym dla sprawdzenia lub zaopiniowania. Wskazywano również na

konieczność bezpośredniego zainteresowania się sprawą właściwego załatwiania skarg i zażaleń ze strony kierowników wojewódzkich wydziałów oświaty, oraz wielokrotnie akcentowano konieczność skutecznego i szybkiego załatwiania nadsyłanych podań.

Niejednokrotnie podkreślano, że nie wystarczy samo zbadanie sprawy i wydanie takiej czy innej decyzji, oczywiście, możliwie najsprawiedliwszej, ale konieczna jest kontrola wykonania tej decyzji. Zwrócono uwagę, że w obronie praworządności, w obronie człowieka pracy przed nadużyciami, dla dobra szkoły polskiej władze szkolne winny współpracować z instancjami związkowymi. Podkreślano także, że jednym z podstawowych zadań powinno być stworzenie wśród nauczycielstwa i naszego społeczeństwa takiej atmosfery dla krytyki, by w słusznej sprawie każdy mógł śmiało wystąpić bez obawy narażenia się na szykany.

Z narady wypływa m. in. i taki poważny wniosek, że niezbędna jest coraz większa wrażliwość władz szkolnych i związkowych na wszelkie przejawy łamania praworządności, na wszelkie bolączki szkoły i nauczyciela.

W numerze:  
NASTR. 2  
Od New Yorku do Kalfornii  
Uczelnicy polscy mówią  
o politechniczej  
NASTR. 3  
Pan Franciszek  
NASTR. 4  
Mimo wszystko będę mówił  
o formach  
NASTR. 5  
Przed egzaminami dojrzałości  
NASTR. 6  
O troskach i kłopotach bytowych nauczyciela

## Zmierzch epoki kolonializmu

PRZEMAWIAJĄC na sesji Rady Najwyższej ZSRR minister Molotow wiele słów poświęcił rewolucyjnym przeobrażeniom, jakie w okresie powojennym zaszły w świecie. Przeobrażenia te najbardziej widoczne są na wielkim kontynencie azjatyckim, którego ludność sięga około 1.400 milionów, a więc przyszło połowę ludności całej kuli ziemskiej. Faktem jest, że obecnie w Azji prawie połowa ludności żyje w krajach demokracji ludowej, które odeszły od obozu kapitalistycznego i postawiły sobie za cel budowę socjalizmu.

Okres przebudzenia się narodów azjatyckich przypada na pierwsze lata XX stulecia. Ale ruchowi wyzwolenia azjatyckich mas ludowych w okresie tym brakło jeszcze kierownictwa i jasnej perspektywy. Dopiero Październikowa Rewolucja Socjalistyczna ukazała tę perspektywę, a potężny reflektor nauk marksistowsko-leninowskich oświetlił narodom „kolonialnym” drogę ku zwycięstwu. Rozpoczęła się era zwycięskich rewolucji proletariatu. Szybko postępował naprzód zmierzch starej Azji — Azji, której udziałem bezsilny wyszły i ucisk imperialistyczny.

Azja 1955 roku w niczym nie przypomina Azji sprzed półwiecza. Największy wpływ wywarła Rewolucja Październikowa na półkolonialne Chiny. Lud chiński pod kierownictwem partii komunistycznej przerwał jedno z najważniejszych ogniw łańcucha imperializmu. Z półkolonialnego, zacofanego kraju, który był igraszką w rękach imperialistycznych mocarstw, Chiny przekształciły się w wielkie mocarstwo. Ich zwycięstwo nad imperialistycznymi grabieżcami, ich zwycięstwa w walce o budowanie socjalizmu, ich rosnący wpływ i autorytet na arenie międzynarodowej są natchnieniem dla wszystkich narodów Azji, pobudzają je do wzmożonej walki o wyzwolenie narodowe. O współczesnej roli Chin w świecie jakże dobitnie mówią słowa ministra Molotowa, który na sesji Rady Najwyższej ZSRR powiedział: „Jednym z najważniejszych następstw drugiej wojny światowej było utworzenie, obok światowego obozu kapitalizmu — światowego obozu socjalizmu i demokracji z ZSRR na czele, a mówiąc ściślej, ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową na czele”. Już chociażby Konferencja Genewska, która przy-

wrótła polkół w Indochinach, pokazała, jak decydującą rolę odgrywała Chiny Ludowe w rozstrzygnięciu wielkich spraw międzynarodowych. Dla każdego logicznie myślącego człowieka jasne jest, że nie podobna rozstrzygać wielkich spraw międzynarodowych, a coż dopiero mówić o sprawach azjatyckich, bez udziału Chin Ludowych.



Kolonista i jego „podopieczni”

Ale obrzynie, na miarę historycznej przemiany w Azji nie ograniczają się bynajmniej do Chin. Z niewoli kolonialnej wyrwała się znaczna część narodów Korei i Wietnamu, które utworzyły niepodległe republiki demokratyczne. Państwa imperialistyczne usiłowały przy pomocy wojny w Korei i w Indochinach powstrzymać proces rozpadu systemu kolonialnego. Zarówno w jednym, jak i w drugim kraju najędziej imperialistyczni ponieśli klęskę.

„Wielkie znaczenie historyczne — powiedział minister Molotow — ma fakt, że nie ma już dziś kolonialnych Indii, lecz istnieje Republika Indyjska. Jest to domiasty zwrot w wydarzeniach charakterystycznych powojennym rozwój sytuacji w Azji”. Jeszcze niedawno 360-milionowe Indie nie miały samodzielnego głosu na arenie międzynarodowej. Dziś kraj ten wywiera poważny wpływ na sytuację międzynarodową

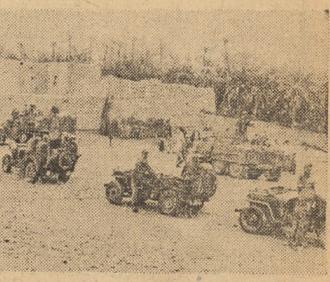
i wnosi swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju na świecie.

Również Burma i Indonezja zrzućły reżim kolonialny. Wprawdzie w krajach tych kapitał monopolistyczny utrzymał pewne swoje pozycje, ale jest bezspornym faktem, że występują one dziś samodzielnie na arenie międzynarodowej. Wyrazem zasadniczych przemian, jakie zaszły na kontynencie azjatyckim, są oparte na zasadach przyjaźni i współpracy stosunki między Chinami Ludowymi z jednej strony, a Indiami, Burmą, Indonezją i Cejlonem z drugiej strony. „Narody Azji — pisał niedawno indonezyjski tygodnik „Sunday Courier” — łączą wspólne losy, w ciągu wieków były one uciskane przez mocarstwa zachodnie. Obecnie są one mocno zespolone w swych dążeniach do całkowitego wyzwolenia i likwidacji kolonializmu”.

O kurczeniu się imperialistycznych wpływów na kontynencie azjatyckim jakże wymownie świadczy fakt, że do zmowanego przez USA agresywnego bloku znanego pod nazwą SEATO, bloku ostreżonym wymierzonym przeciwko Chinom Ludowym, przystąpiły tylko takie kraje, jak Filipiny, Sycjam i Pakistan, a więc kraje, których ludność stanowi zaledwie 1/10 ludności wszystkich krajów azjatyckich.

Czasy nieograniczonego panowania kolonialistów w Azji bezpowrotnie przemigły. Wprawdzie imperialistyczni awanturnicy chcieli przy pomocy bomb i pocisków artyleryjskich powstrzymać marsz narodów azjatyckich ku wolności. To było celem agresji w Korei i w Indochinach. To jest celem agresywnych posunięć USA w rejonie chińskiej wyspy Taiwan. Ale w swych próbach zawrócenia kola historii napotykały oni na zjednoczony front narodów azjatyckich, na ich wciąż krzepnącą solidarność. Jakże znamienne jest jednocześnie potępienie przez narody azjatyckie prób amerykańskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Chin. Jakże znamienne jest fakt, że nawet taki kraj jak Japonia, w którym u władzy znajdują się politycy skrajnie prawicowi, kraj po części okupowany przez wojska amerykańskie, szuka dziś dróg normalizacji swych stosunków z Chińską Republiką Ludową. A czyni to na oburzeniu i zaniepokojeniu waszyngtońskich polityków. Swoją wymowę posiada również fakt, że w kwietniu br. w Bandungu (Indonezja) odbyć ma się

konferencja krajów Azji i Afryki, konferencja, w której weźmie przysuszczenie udział około 30 krajów. „Sam fakt zwołania tej konferencji świadczy — powiedział minister Molotow — jak wielkie są pozytywne przemiany, które zaszły ostatnio w Azji”.



Terror francuskich kolonizatorów w Algierze

W innych częściach świata ruch narodowo-wyzwoleńczy nie nabral takiego rozmachu i takiej sily co w Azji. Ale również na Bliskim i Środkowym Wschodzie imperialistom zadano szereg dotkliwych ciosów. Skuteczny opór, jaki narodził się w części świata stawiają imperialistycznym planom przekształcenia Bliskiego i Środkowego Wschodu w bazy agresji, ma swoją wymowę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że narody Bliskiego i Środkowego Wschodu, jak również narody Afryki, pozostające jeszcze w warunkach bezlitosnego ucisku kolonialnego, natchnieniem przykładem narodów azjatyckich pójść ich śladami i zerwać kajdany imperialistycznej niewoli.

Zmierzch epoki kolonializmu to jeden z historycznych procesów XX stulecia. Stara Azja z jej uciskiem kolonialnym odchodzi w przeszłość. W ślad za nią pójść inne kontynenty. Rozwój tego procesu żadna siła nie jest w stanie ani zahamować, ani powstrzymać. A proces ten z każdym dniem osłabia siły światowego kapitalizmu, umacnia siły postępu i socjalizmu.

MARIAN RÓŻYCKI



Wokół skarg i zażaleń

A przyczyną — brak decyzji

LEKTURY tej starczyło nam na całą, długą drogę z Warszawy do Gdańska. Trzeba było bowiem zapoznać się z treścią wielu dziesiątków stron...

W końcu września 1952 r. Po kilku miesiącach, w styczniu 1953 r., na radzie wyświeżonej ZOZ wystąpiła z krytyką stosunków panujących w szkole, zarzucając kierownikowi szkoły przede wszystkim to, że rozprowadził wśród nauczycieli teksty, uzyskane na przysposobienie zawodowe uczniów...

A ponieważ była i jest zdania, że kierownik miał kumoterskie powiązania z Wydziałem Oświaty Prezydium WRN w Gdańsku, szukała sprawiedliwości w innych instytucjach, w tym również w instytucjach centralnych, mieszczących się w Warszawie...

Nieco wcześniej, bo w końcu maja, kol. Janik zwróciła się w tych sprawach również do KW PZPR w Gdańsku, a we wrześniu do Komisji Kontroli Partyniej. Miejscowe władze partyjne nie zajęły się jednak tym problemem...

W październiku 1953 r. kol. Janik skierowała do prokuratora w Gdyni skargę na kierownika szkoły w sprawie tekstylii. Jednakże prokurator sprawę umorzył. Przeciwnie tej decyzji kol. Janik złożyła odwołanie do prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku...

13 kwietnia 1954 r. do Szkoły nr 25 przyjechała nowa dwuosobowa komisja z Min. Oświaty. Pobyt tej komisji wywołał nowe zażalenie — w protokole z posiedzenia rady pedagogicznej, w którym wzięli udział członkowie komisji, zanotowano niepoeholne zdanie o kol. Janik, wyrażone jakoby przez jednego z przedstawicieli komisji...

dzilo. Jeśli z tym problemem nie potrafił poradzić sobie zespół, powinna przyjść zdecydowana, konkretna pomoc z zewnątrz, od władz oświatowych, od Ministerstwa Oświaty...

Przewlekająca się sprawa wpływa z kolei w pewnym stopniu ujemnie na pracę szkoły specjalnej w Sopocie, do której kol. Janik została przeniesiona i w której otrzymuje obecnie pobory...

A teraz wyliczmy tylko, ile instytucji zostało zainteresowanych sprawą Szkoły nr 25. Będzie to wykaz chyba wymowny: Oddział Miejski ZZNP w Gdyni, Wydział Oświaty Prez. MRN w Gdyni, Zarząd Okręgu ZZNP w Gdańsku, Komitet Wzrostu PZPR w Gdańsku, Komisja Kontroli Partyniej, Prokurator w Gdyni, Prokurator Wojewódzki w Gdańsku, Min. Oświaty — Departament Szkolnictwa Ogólnokształcącej, Dep. Kadr, Gabinet Ministra, Wydział Oświaty KC PZPR, Zarząd Główny ZZNP, „Głos Nauczycielski”...

Może jakąś instytucję pominieliśmy, ale i ten wykaz jest wystarczająco obszerny. Na pewno zbyt obszerny. Trzeba bowiem pamiętać, że w każdej niemal instytucji sprawą tą zajmowało się kilku ludzi, przeprowadzających dochodzenia, że powoływane były specjalne komisje, o których wspomnieliśmy. Nie twierdzimy, że obywatel, któremu dzieje się krzywda lub który uważa, że dzieje mu się krzywda, nie ma prawa udawać się do wszystkich instytucji, od których spodziewa się poparcia i pomocy...

FILATELISTYKA W SZKOLE

Szlachetna pasja

RUCH filatelistyczny wśród młodzieży szkolnej rozwija się żywo i, jak dotąd, nie ma w naszych szkołach odpowiedniej opieki wychowawczej. Pozbawiony tej opieki bywa niejednokrotnie wykorzystywany przez elementy spekulacyjne w dzikim handlu znaczkami...



Młodzież szkolna w Gdyni żywo interesuje się wystawą znaczków radzieckich

Natomiast ruch filatelistyczny pod stałą opieką nauczycieli i wychowawców może odegrać poważną rolę w nauce i wychowaniu młodzieży. Zamilowania filatelistyczne uczniów dają się doskonale wykorzystywać dla zapoznania młodzieży z bieżącym życiem Polski i krajów z Polską zaprzyjaźnionych...

Specjalne kółka filatelistów mogą powstawać w szkole, w świetlicy szkolnej i międzyszkolnej lub w placówce wychowania pozaszkolnego. Doskonałe warunki do robienia kółek zamilowań filatelistycznych wśród dzieci ma organizacja harcerska. Działalność kółka filatelistycznego polega przede wszystkim na zbieraniu i segregowaniu znaczków pocztowych oraz starannym prowadzeniu zbiorów w albumach lub zwykłych zeszytach. Młodzież szkolna ma pod tym względem nieograniczone możliwości...

Do każdej wsi i miasta przychodzi dziesiątki listów. Tysiące znaczków pocztowych może znaleźć się w zbiorach młodych filatelistów. Marzeniem każdego filatelisty jest posiadanie kompletu znaczków jakiegoś kraju lub kilku krajów. Dla dzieci może być jednak interesujące dobrane znaczków według pewnej tematyki...

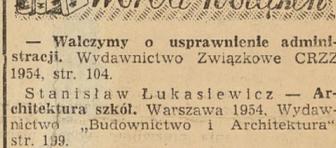
Można też zbierać znaczki o tematyce naukowej, artystycznej, sportowej, politycznej, historycznej, literackiej, geograficznej i innej. W tym celu warto zbierać znaczki o tematyce naukowej, artystycznej, sportowej, politycznej, historycznej, literackiej, geograficznej i innej. W tym celu warto zbierać znaczki o tematyce naukowej, artystycznej, sportowej, politycznej, historycznej, literackiej, geograficznej i innej...

Młodzi zbieracze, których na terenie szkół należy liczyć tysiącami, pozostawiają jednak samych siebie. Szkoła w tej dziedzinie na ogół nie robi nic, nie posiada filatelistycznych zbiorów, nie wykorzystuje tego naturalnego pędu do zapoznania instynktu kolekcjonerskiego i odnajdywania w treści znaczka ugodobawiającego. Wśród nauczycieli ruch filatelistyczny nie znalazł zrozumienia i zainteresowania. Nauczycieli-filatelistów jest bardzo niewiele...

oków pocztowych i dowolność tej wyboru oraz indywidualne i zespolone wykonywanie prac w związku z zbieraniem znaczków, wymaga stosowania różnorodnych form pracy w kółkach zainteresowań. A więc można prowadzić pogadanki i dyskusje na temat treści znaczków, techniki ich drukowania, zbierania i kolekcjonowania oraz wymiany. Można układać gazetki i kąciki filatelistyczne, organizować wystawy znaczków i konkursy. W placówkach wychowania pozaszkolnego można organizować kółka techniczne filatelistów zajmujące się reprodukowaniem i projektowaniem nowych wzorów znaczków pocztowych...

Znaczkami pocztowymi — pojedynczo ich okazy lub całe serie — mogą być wykorzystane przez nauczycieli jako pomoc do przeprowadzania różnorodnych wykładów na różne tematy. Np. znaczki pocztowe wydane z okazji 10-lecia Polski Ludowej lub V Konkursu Chopinowskiego, czy też Światowego Festiwalu Młodzieży Akademickiej w r. 1955 może być interesującym punktem wyjścia do dyskusji na temat osiągnięć gospodarczych, społecznych i politycznych Polski, życia i twórczości Chopina, walki postępowej młodzieży akademickiej o wiedzę i pokój na świecie. Zajęcia filatelistyczne młodzieży muszą być prowadzone w sposób planowy. Plan zajęć powinien zarówno uwzględniać potrzeby uczniów wynikające z zamiłowania do zbierania i kolekcjonowania różnych przedmiotów, jak i pomagać szkole w realizacji programu nauczania i wychowania.

J. SOKOŁOWSKI



Walczymy o usprawnienie administracji. Wydawnictwo Związkowe CRZZ 1954, str. 104. Stanisław Łukasiewicz — Architektura. Budownictwo i Architektura, str. 139. Dr Arwid Hansen — Wpływ środowiska pracy na ustrój człowieka. Warszawa 1955, Wyd. „Wspólna Sprawa”. Inwalidka Spółdzielni Emerytów Nauczycieli, str. 112 (do książki dołączone są przezroczka). Uwaga: książki i przezroczka są do wypożyczenia dla szkół w Zarządach Okręgowych ZZNP. Zarząd Przemysłu Szkolnego — Katalog pomocy naukowych, część pierwsza, PZWS 1954, str. 232. Praca zbiorowa — Pomoc naukowe wykonywane w szkole, zeszyt III, geografia, PZWS 1954, str. 112. A. Podgórska i H. Sikorska — Pracownia biologiczna w szkole ogólnokształcącej, PZWS 1954, str. 170.

Z własnego doświadczenia

MOJE obserwacje i bezpośrednie doświadczenia z prowadzenia kółka młodego filatelisty przy Szkole nr 1 w Rzeszowie przekonały mnie o tym, że znaczek pocztowy bardzo wzbogaca i urozmaica pracę nauczyciela w klasie oraz zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne uczniów. Mamy już na naszym koncie kilka konkursów filatelistycznych, wystawę prac i zbiorów dzieci oraz wydanie dodatku filatelistycznego dla młodzieży przy biuletynie rzeszowskiego oddziału filatelistów. Większość naszych uczniów dobrze już rozumie wartość znaczków pocztowych. Przekonała nas o tym m. in. ankietka przeprowadzona wśród uczniów całej szkoły. 80% młodzieży pisało o swoim zainteresowaniu filatelistyką. W związku z tym chciałbym podkreślić, że filatelistyka jest nie tylko ciekawą, czasem pasjonującą rozrywką dla młodzieży, ale w ręku nauczyciela może stać się doskonałym środkiem wychowawczym. Nie ma prawie przedmiotu, który nie znalazłby powiązania z tematyką znaczków pocztowych, nie ma bowiem chyba prawie żadnej dziedziny życia codziennego, której by znaczek nie odzwierciedlał. Znaczkami stał się obecnie jedną z najpopularniejszych ilustracji, docierającą do każdego domu. Szkoła narzeka bardzo często na brak odpowiednich ilustracji, a równocześnie obojętnie przechodzi obok tak bogatej skarbnicy. Ilu nauczycieli prowadzi jeszcze obecnie naukę literatury i mówi o naszych poetach i pisarzach bez pokazania ich portretów. A wystarczy tylko sięgnąć do przesyłek pocztowych, do koszy w urzędach, ażeby znaleźć dziesiątki artystycznie wykonanych miniaturowych portretów: Reja, Kochanowskiego, Mickiewicza, Kopnickiego, Słowackiego i tylu innych i dać do ręki niemal każdemu dziecku, które wlepi je w odpowiednim miejscu do swego zeszytu przedmiotowego. To samo dotyczy tematyki współczesnej, która ma tak ściśle powiązanie z nauką o Konstytucji, geografii i historią. Polityka wydawnicza Ministerstwa Poczty uwzględniła dzisiaj bardzo szeroki wachlarz zainteresowań społeczeństwa, a byłaby zapewne jeszcze więcej celowa, gdyby do współpracy na tym odcinku stało równocześnie i Ministerstwo Oświaty. Młodzieży stanowią bowiem większość kolekcjonerów. Młodzi zbieracze, których na terenie szkół należy liczyć tysiącami, pozostawiają jednak samych siebie. Szkoła w tej dziedzinie na ogół nie robi nic, nie posiada filatelistycznych zbiorów, nie wykorzystuje tego naturalnego pędu do zapoznania instynktu kolekcjonerskiego i odnajdywania w treści znaczka ugodobawiającego. Wśród nauczycieli ruch filatelistyczny nie znalazł zrozumienia i zainteresowania. Nauczycieli-filatelistów jest bardzo niewiele. Większość nie docenia wartości wychowawczej znaczka, tłumaczy często zapędy młodzieży w tym kierunku, uważa bowiem, że zajmowanie się znaczkami odrywa dzieci od nauki i zabiera im niepotrzebnie czas. Zadaniem szkoły nie jest wprawdzie zajmowanie się znaczkami pocztowymi, obowiązkiem jej jest jednak wzięcie tej pomocy wychowawczej pod uwagę. Młody zbieracz znaczków częściej będzie pozostawał w domu aniżeli jego kolega, który tych zainteresowań nie ma. Zamiast trawić czas na wątpliwej wartości rozrywce poza domem, młody filatelista będzie poznawał nazwy krajów i wysp, będzie wiązał swe obserwacje z mapą, będzie je uzupełniał wiadomościami z książek.



Znaczki Afryki Południowej przedstawiające tamtejsze zwierzęta

A. GROMSKI Rzeszów

SPACERUJE po miasteczku, które było świadkiem moich pierwszych miłosnych spotkań, kłęk życiowych, powodowanych jakże licznymi niedostatecznymi z matematyki. Jest ciepło, sierpniowe popołudnie. Topole wokół mojej dawnej szkoły wyręsy i zmełwały.

Wypatrzył na boisku szkolnym miejsc, z którego zdobyłem dla swojej klasy brzoźny brankę podczas lekcji angielskiego. Na murze, pod oknem „mojej” klasy, szukam rysunku serca, które zrobiłem kiedyś dla publicznego wyrażenia swych uczuć do brunetki z sąsiedniego, żeńskiego liceum. Tropię szczęśliwy i zachowuję je jak stary kawaler podczas wertowania wypłowyjących, różową wstążeczką przepasanych listów. W szkole pusto. Tylko na ławeczce siedzi nasz stary woźny. Zawsze surowy i zawsze lubiany. Właśnie o nim chcę wam opowiedzieć.

Po zakończeniu nauki, gdy wszyscy opuszczali budynek szkoły, zachodził niemiernie do dyrektorskiego gabinetu, siadał na miękkim fotelu i mówił coś do wymyślnego interesanta. Interesantem był zazwyczaj jakiś kiepski uczeń, bo pan Franciszek zrywał się raptownie z fotela i walił w stół swą włochołą pięścią. „Zważniał” już zupełnie, gdy przeniósł się ze stółka na korytarzu do maleńkiego pokoiku z przyborami szkolnymi. Zresztą własny pokój nie odgradzał go od naderbności nawet spraw szkoły. Wiedział na przykład, że wczoraj o piętnaście minut spóźnił się z herbatą dla kancelarii, że pierwsza klasa wydziału drogowego bierze od trzech dni podwójną porcję kredy, a profesor od geometrii wykryślnie poszedł na wykład w kaloszach. W takiej atmosferze bardzo szybko mijają starym lata. Szkoła zdobyła sobie rozgłos, zwiększyła się ilość młodzieży, otwarto jeszcze wydział budowlany. A galowy strój woźnego szarzał na korzyść coraz wyraziściej potyskiujących guzików z orzełkami.

Gdy pierwsi technicy opuszczali mury szkolne, siarczysto się z nim wycelowali. Czuli się wtedy dumny, bo tak samo jak profesorowie przekazał im niejedną życiową radę i doświadczenie. A że dużo stary widział, dużo przecierpiał, więc to, co od niego usłyszeć o „podszewce życia”, miało się kiedyś przydać tak samo, jak doraźna na obliczanie wytrzymałości materiałów lub prawa termodynamiki. Taką, choć nie nową, ale niedocenianą przez młodych prawdą, było to, że radości i nieszczęścia ludzkie są jak czarne i białe pola szachownicy. Każdy człowiek, z daniem Franciszka, miał swoją szachownicę, jedni mniej, drudzy bardziej zapelniona czarnymi kwadratami. W każdym razie u niego było tych czarnych więcej. A tego dnia, kiedy przeniósł na strych worki z piaskiem, wiedział, że nieublagany czas potwierdza jego filozofię. Nie wyobrażał sobie, że będzie mógł zaniedbać wiele małych, ale ważnych spraw szkoły. Tego roku, w pierwszym dniu nauki z bijącym sercem obserwował przez szpary w dachu samoloty z namalowanymi na skrzydłach czarnymi krzyżami. Nauki nie było, ale Franciszek szkoły pilnował. Prócz niego dyżurował zawsze jakiś nauczyciel i grupka uczniów. Nie mógł sobie jeszcze umyślowić obrazu nadchodzącego nieszczęścia.

chanicznych, w klasach prowizorycznie oddzielonych dyktą. Wiele goryczy wdarło się w spokojne życie woźnego. Herbatka dla kancelarii mogła być albo i nie. Zachodził teraz często do palarni, urzędzonej przez uczniów w najobszerniejszym ustępie. Kiedyś przepędzał mlekosów i karał za palenie, ale teraz uczniowie strasznie wydorosli. W pierwszych klasach znaleźli się tacy po trzydziestce. Szkoła trochę ochraniała przed represjami. Ale mimo to profesorowie i uczniowie często nie wracali. Ginęli gdzieś naprzeciw, w podziemnym gmachu gestapo przy ulicy Kościuszki. Teraz trzeba było rozróżnić w ławce szkolnej szpicla gestapo i rekonwalescenta - partyzanta z kozienickich albo sztydwolewickich lasów. Wielu takim „uczniom” chodzilo

przeleć o legitymację szkolną. Rozumieli to także wykładowcy. Rysiek Z. był tryz dni na „robocie kolejejowej”, tymczasem minął termin oddania rysunku rocznego z perspektywą. Woźny wie, że zdarza się to Ryskowi nie po raz pierwszy, że można być za to skreślonym z listy uczniów, Pan Franciszek wie o tym, że podczas rozbierania faszyzów na kolejowym posterunku nie można było wykonać rysunku z perspektywą. Usprawiedliwia Ryska, siebie i... zgrabnie wykrada z gabinetu nauczycielskiego rysunek o podobnej tematyce z lat ubiegłych. Profesor spostrzegła oszustwo. Rysiek dostaje piątkę. Już bliższy ze starości wytarta liberia pana Franciszka. Woźny wynagrodzenie ma głodowe, więc w otworze sciennym, przeznaczonym na gumowego węża przeciwpożarowego, leżą na półmisku jakże nieapetyczne gnieciuchy z czarnej maki. Gniewnie, pieszcząc przez jego sąsiadkę, są szumnie nazywane racuszkami. Kosztują bardzo niewiele. Racuski może na nawet wziąć na kredyt, ale trzeba być uczciwym, bo Franciszek nie zapisuje i zapomina o długach. Tu, przy okienku z racuszkami pada niejedno pocieszenie, słyszy się niejedną dobrą antyfaszystowską kawał. Heniek W. z wydziału budowlanego otrzymuje gratis aż dwa racuski za wiadomość o Stalingradzie. Gdy przed budynek szko-

ły zajeżdża wóz z żandarmem — najbezpieczniej schowkiem na pistolet jest właśnie „sklepek” Franciszka. Pan Franciszek nie jest już napuszonym dygnitarzem szkolnej administracji. Jest politykiem. Nie wiadomo, kiedy stary, poczyty i apolityczny woźny zaplałał się w tyle niebezpiecznych historii. A jakże się kiedyś mylił twierdząc, że wdowią starość to ciepły pokój, kanapka, ekspresik i ranne pantofle. Wiedział, że jego młodzież działa. Dumny był z tego, że udzielał chłopcom niewielkiej choćby pomocy uczestniczył „w robocie”. W tym okresie, jego zdaniem, nie było uczciwej nauki. No, bo jak Tadek R. z trzeciej klasy nie wiedział, że sinus kwadrat alfa plus cosinus kwadrat alfa

Niemców na szpital, przedstawiał teraz obraz nędzy i rozpacz. W salach stały szeregiem łóżka z rozbebeszonymi sienikami, na podłogach leżały pokryte kurzem i skrzepłą krwią bandaże, strzępy przesteradła, poślizka od maści lignina. Cuchnęło strupami i apteką. Jaki taki porządek był w dawnej kancelarii, gdzie urzędowało rannym bibliotekę. Franciszek zaczął robić porządek. Tego samego dnia spałem kolegę z mojej klasy. Zaraz pobiegliśmy ze Sławkiem do szkoły. Drzwi frontowe były zamknięte. Nad kławką wisiła kartka papieru z takim napisem: „Tu się mieści szkoła”, a pod spodem drobniejszymi literkami: „Wyszędłem do ogrodu”. Pobiegliśmy. Woźny siedział na pniaku, odwrócony do nas tyłem. Ostrym, żelaznym łomem otuliwał zaprawę ze starych cegieł. — W samą porę, panowie... i to z budowlanego... W samą porę! Akurat panowie inżynierowie (kpił z nas) będą mieli okazję liźnąć trochę prąki... Gdy wyczyściliśmy sporą piramidę cegieł, wyznaczył nam nowe zadanie. Chodziliśmy teraz po całym podwórku, grzebiąc w śmietniku szukając odpadków gliny, używanych w niedawnym szpitalu przy złamaniach kości. — Co to będzie, panie Franciszku? — Drzwi do lasu, moi ptaszkiowie... A już gips pokruszył się? — Nie! I nie pokruszymy (mówiłem także w imieniu Sławka), dopóki nie będziemy wiedzieli, co oznaczają te tajemnicze przygotowania... Powiedziałem to tak poważnie, że Franciszek musiał skapitulować. — A to pan inżynier nie widział, jak rozpięzły wejście do szkoły? Cały wózek rozkosuje się w grubej, wataowanej kamizelce sierpnowym, słabym słoncem. Nie mogę powstrzymać się od tego, aby nie przesłać mu przez ogrodzenie donosnego „Dzień dobry, panie Franciszku!”. Ale czy mnie pozna? Czy przypomniał sobie jednego z największych burzyclisi szkolnego porządku w tamtych czasach? Niepotrzebnie się obawiałem. Poznał. Przysiadłem się na ławce po długim, serdecznym powitaniu. — Aleś, chłopie, wyłysał... a dzieci już masz? — Mam. Czterolatnią córkę. Iwonkę... — A zoną masz ładną? — Pokazałem mu zdjęcie. Opinię o urodzie wydał miłośnikiem języka. — Kochaj obydwie synku, bo widział w życiu człowieka... — ...bywa jak na szachownicy... — dokończymy. — Aaa, to ja ci już o tym mówiłem?...

Stoję nadal przed szkołą i przyglądam się zaa parkanu, jak nasz stary Franciszek rozkosuje się w grubej, wataowanej kamizelce sierpnowym, słabym słoncem. Nie mogę powstrzymać się od tego, aby nie przesłać mu przez ogrodzenie donosnego „Dzień dobry, panie Franciszku!”. Ale czy mnie pozna? Czy przypomniał sobie jednego z największych burzyclisi szkolnego porządku w tamtych czasach? Niepotrzebnie się obawiałem. Poznał. Przysiadłem się na ławce po długim, serdecznym powitaniu. — Aleś, chłopie, wyłysał... a dzieci już masz? — Mam. Czterolatnią córkę. Iwonkę... — A zoną masz ładną? — Pokazałem mu zdjęcie. Opinię o urodzie wydał miłośnikiem języka. — Kochaj obydwie synku, bo widział w życiu człowieka... — ...bywa jak na szachownicy... — dokończymy. — Aaa, to ja ci już o tym mówiłem?...

Pan Franciszek



Przed egzaminami dojrzałości

Braki z nauki o Konstytucji

POZIOM nauczania podstaw marksizmu-leninizmu na wyższych uczelniach w wielkiej mierze zależy od przygotowania absolwentów szkół średnich...

zwykłego na jej charakter — antyfeudalną, burżuazyjną. Podobnie znając dokładnie historię powstania Komuny Paryskiej...

uczniowie w szkole średniej studiują Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a mimo to napotykać wielkie trudności w wytlumaczeniu studentom podstawowych pojęć dotyczących układu społeczno-politycznego w Polsce Ludowej...

Litości!

Z A właściwe planowanie pracy w szkole odpowiedzialny jest kierownik szkoły. Jestem kierownikiem szkoły podstawowej, mającej 7 pojedynczych klas...

Table with 2 columns: List of tasks/plans and their corresponding counts. Includes items like 'Projekt organizacji szkoły', 'Tygodniowy plan lekcji', etc.

Czy dziecko nauczyciela ma specjalne prawa w klasie?

otrzymałmy następujący list z woj. warszawskiego od pewnego kolegi, który prosi o zatajenie jego nazwiska. 'W jednej z klas mam uczennicę, która sprawia mi wiele kłopotów...

ODPOWIADAMY: Sytuacja, jaka wytworzyła się w waszej szkole, jest niesłychanie szkodliwa dla całej szkoły...

Podreczniki w ocenie rusycysty

NIEDAWNO omawiałem na łamach "Głosu Nauczycielskiego" (Nr 5 z dnia 30.I.1955 r.) instrukcję programową języka rosyjskiego...

artykułów Lenina (str. 23 Instr. progr.) albo dyktować uczniom zyciorys, co nie należy chyba do najlepszych form pracy na lekcji...

W nowych podręcznikach należy utrwalić uczniom osiągnięcia prawidłowego akcentowania. Pod tym względem panuje u nas zbytby optymizm...

TAK, to nie pomyłka. Słownie: tysiąc sto czterdzieści dwa plany, TYLKO PLANY — bo nie mówię tu o sprawozdaniach, wykazach, statystykach...

Gdyby zaś Hezbe 1192 podzielił przez szczerze nasze grono, to i tak liczba, jaka przypada na każdego nauczyciela, jest dostatecznie wielka...

Gdzie tu sprawiedliwość?



Złodzieje ukradli radio, mapa się porwała, pelargonie wzięła i zwiędła, sprzątaczkę źle sprząta — a mnie przystali naganę za brud i bałagan w szkole! Gdzie tu sprawiedliwość!

Jeżeli chodzi o podręczniki, nasz przedmiot może się poszczycić rekordem nie do pobicia pod względem ilości wydań i wariantów...

Tych kilka przykładów świadczy o tym, że w sprawie podręczników do języka rosyjskiego jest jeszcze sporo do zrobienia...

Uczeń kl. II na początku roku szkolnego kończy rozpoczęte w klasie I uprawy i hodowle i hodowle. Wyniki tych prac omawia na naradzie produkcyjnej...

Nasi absolwenci dadzą sobie radę

Wszystkie posiadane obecnie podręczniki mają jedną wspólną zasadniczą wadę — brak tematów do ćwiczeń i zbyt małą ilość objaśnień do tekstu...

Znajomość prowadzenia działki szkolnej jest nieodzownym elementem przygotowania absolwenta liceum pedagogicznego do nauczania biologii...

Okres zimowy uczeń poświęca poznaniu czynności życiowych rośliny oraz jej budowie. Dowiaduje się o sposobach rozmnażania roślin...

większe znaczenie, że uczniowie, którzy obejmują pracę na wsi, będą mogli założyć pasiekę, skoro pracę przy pszczołach poznali w czasie pobytu w szkole...

Przy przerabianiu materiału rzeczowego o ptakach i ssakach uczeń zdobywa wiadomości o hodowli drobitki i jego gospodarzom znaczeniu...

W kl. I młodzież uczy się botaniki. Obecny program tego przedmiotu stwarza duże możliwości praktycznego zapoznania ucznia z działką szkolną...

W kl. II młodzież uczy się botaniki. Obecny program tego przedmiotu stwarza duże możliwości praktycznego zapoznania ucznia z działką szkolną...

W kl. III przypada m. in. materiał rzeczowy o owadach. Z nastaniem wiosny uczeń mając już pewne wiadomości o owadach, szczególnie o jedwabniku i pszczołach...

W klasie III prowadzimy z uczniami dalsze prace w pasiece, zwłaszcza przygotowujemy ule do zimowania. W tej klasie dochodzi nauka metodyki biologii...

W klasie III uczniowie uczą się metodyki biologii. Znajdźcie tam również możliwości dalszego doskonalenia się w pracy zawodowej...

Ostatnio w wydanych podręcznikach zarysowała się poprawa. Ukazał się podręcznik na kl. VI Zielińskiego i Zurawskiego...

Przeprowadzając jesienną uprawę gleby uczeń przy okazji zapoznaje się z różnymi rodzajami nawozów, jak obornik, kompost, nawóz zielony...

W klasie III uczniowie uczą się metodyki biologii. Znajdźcie tam również możliwości dalszego doskonalenia się w pracy zawodowej...

W najbliższej przyszłości licea pedagogiczne będą kształcić nauczycieli tylko dla klas I—IV. Mimo to absolwent liceum pedagogicznego wien wnieść ze szkoły gruntowną znajomość pracy na działce szkolnej...

W mieszkaniu dla rodziców i komitetów rodzicielskich "SZKOŁA I DOM" Nr 1, ze stycznia 1955 r. O przygotowaniu się nauczyciela do lekcji rysunku; W. Stoczko i A. Wierzoła — Wprowadzenie w zagadnienia perspektory zbiżonej w klasie VI; J. Gosk — Konstytucja i organizacja pracy w klasie II; M. Wójcicki — Zdobycie wiedzy w technice szycia; W. Pawlak — Jak wykonać kukielki do teatru lalek; Z. Dąbrowski — Model lodzi podwodnej...

NOWE ZASOBY PEDAGOGICZNYCH

Kwartalnik "RYSUNEK I PRACA RĘCZNA" Nr 4, ostatni z 1954 r., przynosi m. in. artykuły: B. Zwiakiewicz — O przygotowaniu się nauczyciela do lekcji rysunku; W. Stoczko i A. Wierzoła — Wprowadzenie w zagadnienia perspektory zbiżonej w klasie VI; J. Gosk — Konstytucja i organizacja pracy w klasie II; M. Wójcicki — Zdobycie wiedzy w technice szycia; W. Pawlak — Jak wykonać kukielki do teatru lalek; Z. Dąbrowski — Model lodzi podwodnej...

